



Jerzy R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003, ss. 458

Ostatnie lata przyniosły kilka wydawnictw poświęconych Korpusowi Ochrony Pogranicza. Pojawiły się zarówno tytuły o charakterze syntez¹, monografii², jak i obszerny wybór dokumentów do dziejów KOP³. W ten sposób wypełniana jest luka w historiografii sił zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej, gdyż ani wydana w 1992 r. praca autorstwa Henryka Dominiczaka⁴, poświęcona ochronie granicy wschodniej w okresie międzywojennym, ani tekst Floriana Biernata⁵ (nieodnotowany zresztą przez Jerzego Ryszarda Prochwicza) z końca lat siedemdziesiątych w sposób oczywisty nie wyczerpywały tematu, którego jednym z aspektów były walki oddziałów Korpusu we wrześniu 1939 r. Autor omawianej publikacji, mając w dorobku naukowym zarówno opracowania poświęcone KOP, jak i współudział w wydaniu w ramach serii *O Niepodległą i granice* edycji źródeł, w znacznym stopniu przyczynił się do wzbogacenia literatury na temat tej specyficznej formacji. Dodać wypada, że opracowanie o tytule zbieżnym z recenzowaną pozycją było doktoratem Jerzego R. Prochwicza obronionym w 1997 r.⁶

Książka wydana nakładem Wydawnictwa Neriton poświęcona jest w swej zasadniczej części udziałowi formacji KOP bądź jednostek przezeń zmobilizowanych w walkach wrześniowych. Składa się z siedmiu rozdziałów i obszernego, bo stanowiącego przeszło dwadzieścia procent objętości książki, aneksu źródłowego. Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający i przedstawia zarys dziejów KOP

¹ M. Jabłonowski, *Formacja specjalna: Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003; J. Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w obronie Rzeczypospolitej 1924–1939*, Pruszków 1998; J. Prochwicz, A. Konstankiewicz, J. Rutkiewicz, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003 („Barwa i Broń”, t. 19).

² M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2004;

³ *O Niepodległą i granice*, t. 4: *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939: wybór dokumentów*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa–Pułtusk 2001.

⁴ H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992.

⁵ F. Biernat, *Rola Korpusu Ochrony Pogranicza w ochronie polskiej granicy wschodniej i wojnie obronnej 1939 roku* [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski w latach 1918–1939*, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1979, s. 51–102.

⁶ Cz. Grzelak, *Kresy w czerwienu. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 202; M. Jabłonowski, *Formacja...*, s. 313.

do marca 1939 r. Autor zaprezentował struktury organizacyjne i rolę formacji w polskich planach wojennych, a także ewolucję, jakiej podlegały te plany w latach 1924–1939. W kolejnym rozdziale zostały omówione przygotowania KOP w obliczu narastającego zagrożenia konfliktem z III Rzeszą. Jerzy R. Prochwicz przedstawił wysiłek mobilizacyjny, którego efektem było sformowanie zarówno jednostek samodzielnych, jak i oddziałów wchodzących w skład tzw. wielkich jednostek nie tworzonych na bazie Korpusu Ochrony Pogranicza. Rozdział kończy prezentacja stanu i dyslokacji jednostek KOP na granicy wschodniej w dniu 31 sierpnia 1939 r. Rozdziały trzeci i czwarty poświęcone zostały walkom z Wehrmachtem, jakie prowadziły oddziały sformowane przez Korpus do 16 września. Wydarzenia przedstawiono w układzie chronologiczno-geograficznym. Autor wyodrębnił dwa okresy: 1–9 i 10–16 września oraz kilka umownych obszarów. Dwie następne części książki traktują o sytuacji KOP na granicy wschodniej. W rozdziale piątym Badacz prezentuje warunki ochrony linii granicznej do 16 września włącznie, gdy Korpus w wyniku mobilizacji został znacznie osłabiony kadrowo. Stara się też odtworzyć dzieje walk na linii strażnic w dniu 17 września 1939 r. Rozdział szósty w całości poświęcony jest walkom z wojskami sowieckimi toczonym przez oddziały KOP do początku października. Ostatnia część to opis końcowych starć z Wehrmachtem na Helu i Lubelszczyźnie oraz z Armią Czerwoną w Małopolsce Wschodniej. Aneks zawiera 34 pozycje: relacje uczestników walk, dokumenty, schematy organizacyjne baonów KOP, wreszcie obsady personalne wielkich jednostek, które w znacznej części bądź całkowicie zostały utworzone na bazie Korpusu. Ostatnią pozycją jest obsada 1. pułku kawalerii KOP.

Autor stanął bez wątplenia przed trudnym zadaniem. Chcąc zaprezentować losy wszystkich formacji Korpusu bijących się w 1939 roku, musiał zająć się walkami w całym kraju. Wymagało to szeroko zakrojonej kwerendy w archiwach, a przede wszystkim w bibliotekach, jeśli weźmie się pod uwagę rozmiary bibliografii Września. Odpowiedź na pytanie o efekt finalny tych poszukiwań nie jest jednoznaczna. Czytelnik otrzymał kolejną pozycję poświęconą kampanii wrześniowej, na pewno dającą syntetyczny obraz walk z obu najeźdźcami tych formacji Wojska Polskiego, które zmobilizował KOP. Autor zajął się wszystkimi jednostkami wystawionymi przez Korpus, starał się weryfikować dotychczasowe ustalenia historiografii, nie stronił od własnych ocen. Wskazując na te generalne zalety książki J.R. Prochwicza, trzeba stwierdzić, że budzi ona także pewne wątpliwości i nasuwa uwagi krytyczne.

Wątpliwości dotyczą przede wszystkim rozmiarów wydawnictwa. Chyba bez szkody dla wartości poznawczej książki można było dokonać skrótów. Wydaje się, że pierwszy rozdział jest przeładowany zbędnymi szczegółami, takimi jak schematy organizacyjne jednostek z lat dwudziestych z dokładnym wyliczeniem stanów osobowych i wyposażenia, w tym – zresztą niewielkiej – liczby rowerów, sztyletów i „sztykt” (bagnetów?), które nie mają znaczenia dla zilustrowania udziału KOP w walkach wrześniowych. Pytanie budzi też zasadność doboru aneksów. Licznie reprezentowane są tu dokumenty opublikowane (w tym stonkowo niedawno), czy wręcz tak znane jak ulotka skierowana do żołnierzy polskich, sygnowana przez dowódcę Frontu Ukraińskiego Siemiona Timoszenkę. Takich aneksów jest siedem, przy czym pamiętać trzeba, że z pozostałych dwudziestu siedmiu aż w osiemnastu zawarto schematy organizacyjne i obsady per-

sonalne. Część załączników ma tylko pośredni związek z KOP. Wymienić można wspomnianą ulotkę sowiecką, a także niemiecką o podobnym charakterze, oraz rozkazy: marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza z 20 września, dowódcy Okręgu Korpusu nr VI gen. bryg. Władysława Langnera z 22 września, sowieckiego komendanta Lwowa z tego samego dnia czy dwa dokumenty dotyczące obrony Lwowa, ale niewytworzone przez oddziały sformowane przez KOP. Pozostaje pytanie o zasadność zamieszczenia obsady personalnej tych pododdziałów wielkich jednostek, które nie były mobilizowane przez KOP. Zbędny w kontekście tematu książki jest obszerny biogram gen. dyw. Henryka Minkiewicza, który przestał pełnić funkcję dowódcy Korpusu w 1929 r., zwłaszcza że niektóre zawarte tu informacje znajdują się w części zasadniczej książki (s. 37, przyp. 63).

Nie jest to jedyne powtórzenie. Tekst zasadniczy powiela się z informacją zawartą w opisie schematu (s. 59–61), w przypisach (por. s. 78 z przyp. 84 na s. 118; s. 78 z przyp. 93 na s. 157; s. 107 z przyp. 27 na s. 142). Zdarzają się wtórne przypisy (s. 82, przyp. 57, i s. 142, przyp. 23). Te same krótkie informacje występują kilkakrotnie w tekście głównym (s. 93, 249–250, 255). Dwukrotna prezentacja obsady granicy wschodniej w 1939 r. dodaje kolejnych kilka zbędnych stron (s. 85–90 i s. 165–169). Od s. 181 można po raz trzeci poznać długość odcinków dozorowanych przez poszczególne jednostki KOP. Powtórzenia te w mniejszym lub większym stopniu wpływają na objętość książki.

Sądząc z daty powstania pracy doktorskiej Jerzego R. Prochwicza, będącej zapewne pierwotnym ujęciem tematu, minęło sześć lat do momentu publikacji książki. W tym okresie znacząco wzrósł dorobek historiografii kampanii wrześniowej, a zwłaszcza wydarzeń na kresach wschodnich. Ukazało się kolejne wydanie książki Ryszarda Szawłowskiego, a także synteza Czesława Grzelaka⁷. Nasuwają się nieuniknione porównania zwłaszcza z tą ostatnią pozycją, ponieważ zarówno Grzelak, jak i autor recenzowanej pracy korzystali z podobnej bazy źródłowej, wyzyskując w poważnym stopniu sowieckie archiwalia. Wydaje się, że Jerzemu R. Prochwiczowi udało się uzupełnić informacje na temat wydarzeń na linii strażnic KOP w pierwszym dniu agresji sowieckiej. Momentami jednak powstaje wrażenie, że zbieżność z książką *Kresy w czerwieni* jest zbyt duża. Odnosi się to do kilku krótszych fragmentów (por. s. 219 u Prochwicza ze s. 251 u Grzelaka; a także s. 247 z 298 oraz s. 249 z 384 – w tym ostatnim powołaniu się po odrzuceniu kilku minimalnych zmian byłby właściwie zasadny cudzysłów), ale przede wszystkim do opisu walk zgrupowania KOP dowodzonego przez gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemana (por. s. 256–260 u Prochwicza ze s. 438–443 u Grzelaka). Autor powołał się na książkę Grzelaka tylko na początku, w jednym z pierwszych akapitów swojego tekstu. Uderza tutaj także w zestawieniu z pracą Grzelaka absolutny brak inwencji J.R. Prochwicza przy doborze i selekcji cytatów, choć przecież doskonale znał ich pierwotny kształt, o czym świadczy przypis 135 na s. 259. Tym samym mógłby pokusić się o zmianę sposobu przedstawiania wydarzeń.

Lektura nasuwa też wątpliwości w kilku drobnych kwestiach. Jeśli autor we wstępie, omawiając bazę źródłową, wspomina o zbiorze relacji wydanych przez

⁷ Punktem odniesienia będzie w niniejszej recenzji to wydanie książki Czesława Grzelaka, które ukazało się nakładem Wydawnictwa Neriton w 1998 r.

Mieczysława Cieplewicza i Eugeniusza Kozłowskiego⁸, to powinien wymienić przede wszystkim tekst autorstwa gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemana – ostatniego dowódcy KOP – nie zaś wspomnienia o walkach w południowo-wschodniej części kraju (s. 9). Jakkolwiek wcześniej opublikował tę relację Ryszard Szawłowski⁹, można było wspomnieć o jej pierwszej oficjalnej edycji w kraju. Inną kwestią jest, że J.R. Prochwicz z niejasnych powodów powołuje się zarówno na edycję Szawłowskiego, jak i Cieplewicza i Kozłowskiego (s. 249, przyp. 114 i 117). Zaletą książki jest formułowanie własnych ocen i weryfikacja dotychczasowych ustaleń przez Jerzego R. Prochwicza. Szkoda, że w kilku przypadkach nie powołuje się on bezpośrednio na autorów, którzy są dla niego punktem odniesienia, bądź nie uzasadnia swoich odmiennych opinii (s. 14, przyp. 17; s. 239, przyp. 88; s. 198, przyp. 160).

Powyższe uwagi mają jedynie charakter wątpliwości. Dostrzeżono jednak także pewne uchybienia rzeczowe. Choć nie są one dyskwalifikujące, można je wymienić przy okazji krytycznego omawiania książki: 12. pułk ułanów stacjonował w Białokrynicy, nie w Równem (s. 19, przyp. 23); Władysław Raczkiewicz, późniejszy prezydent na uchodźstwie, oczywiście nie posiadał stopnia generalskiego, natomiast Kajetan Olszewski był generałem broni, nie generałem brygady (s. 13, przyp. 8); istniał Ośrodek Sapersko-Pionierski 10. Dywizji Piechoty a nie „Ośrodek Saperów 10. DP” (s. 107); 1. pułk kawalerii KOP, maszerując z Kolbieli w stronę Garwolina, kierował się raczej na południe, a nie na wschód (s. 141); zapewne awaria edytora tekstu spowodowała zniekształcenie nazw jednostek słowackich zmobilizowanych w związku z udziałem w wojnie z Polską (s. 128); zdanie o tym, że Niemcy podjęli od 2 września „energiczne działania na południu od Nowego Zmigrodu”, jest przesadne, zwłaszcza jeśli porównać tę aktywność z akcją 1. Dywizji Górskiej od 7 września i jej konsekwencjami dla sytuacji na południowym odcinku frontu (s. 128); 1. dywizjon 6. pułku artylerii ciężkiej dołączył 11 września do 38. Dywizji Piechoty rezerwowej, natomiast rozkazem przydzielono go dzień wcześniej¹⁰ (s. 150); w skład 38. DP rezerwowej weszły 1. dywizjon 5. pułku artylerii ciężkiej i 1. dywizjon 6. pułku artylerii ciężkiej, a nie lekkiej (s. 150); dowódcą 29. Brygady Piechoty był płk Jan Bratro, a nie – jak sugeruje autor – Jan Brata. Z błędnym nazwiskiem – jako „Jan Bratry” – postać ta występuje także w indeksie oraz na s. 288, nieuwzględnionej zresztą w indeksie. Na s. 239 Jerzy R. Prochwicz, powołując się na anonimowych autorów poruszających problematykę polskich pociągów pancernych we wrześniu 1939 r., informuje, że „nie ma zgodności” co do nazwy pociągu pancernego operującego w okolicach Sarn. Sugeruje, iż chodzi tu o „Bartosza Głowackiego”, operującego jednak – co sam stwierdza w innym miejscu – równocześnie we Lwowie (s. 285), bądź „Marszałka”. Tymczasem w literaturze przedmiotu od wielu lat jest informacja, że ów pociąg to „Pierwszy Marszałek”¹¹. Dodać wypada, że identyczne (dosłownie) wątpliwości sformułował Czesław Grzelak¹².

⁸ *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, oprac. M. Cieplewicz, E. Kozłowski, Warszawa 1989.

⁹ K. Liszewski [R. Szawłowski], *Wojna polsko-sowiecka 1939*, Londyn 1988, s. 216–243.

¹⁰ R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie obronnej 1939 r.*, Rzeszów 1989, s. 154.

¹¹ T. Krawczak, J. Odziemkowski, *Polskie pociągi pancerne w wojnie 1939*, Warszawa 1987, s. 56–90; R. Szubański, *Polska broń pancerna 1939 r.*, Warszawa 1982, s. 302.

¹² Cz. Grzelak, *Kresy...*, s. 290.

Pewne niedoskonałości wykazuje także aparat naukowy, jakim opatrzona została książka. Raczej uchybieniem jest powoływanie się w przypisach na dokumenty opublikowane przez Leszka Gondka w 1990 r. (s. 205–206)¹³. Pochodzą one bowiem z wydanego w Moskwie zbioru źródeł do historii sowieckich wojsk granicznych¹⁴, który Prochwicz przywołuje w innych przypisach i który umieszcza w bibliografii. U Gondka dokumenty te nie są w jakikolwiek sposób opracowane, pozbawione tak podstawowych informacji, jak choćby wskazówki co do miejsca w pierwotnej edycji. Można u Prochwicza natknąć się na przypis archiwalny podany wraz z opracowaniem, z którego go zaczerpnięto. W tym, a także w dwóch innych przypadkach, choć już bez informacji o ewentualnym miejscu pierwotnego przywołania w literaturze, chodzi o zasób Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, który nie jest wymieniony w bibliografii, co wskazuje na pośredni dostęp autora do tych materiałów (s. 221–222, przyp. 8–10). Niestety, zdarzają się mylne informacje (błędne odesłania) w przypisach (s. 206, przyp. 202; s. 213, przyp. 230 i 233; s. 248, przyp. 113; s. 249 przyp. 117; s. 257, przyp. 133). Nie wszystkie prace ujęte w bibliografii zostały wykorzystane na kartach książki, co być może jest ubocznym efektem zmian, jakie zaszły w kształcie opracowania od 1997 r.

Kilka słów należy poświęcić aspektom edytorskim. Książka wydana jest atrakcyjnie (twarda, lakierowana oprawa) i, co niestety ostatnio nie należy do normy, bardzo dobrze zredagowana. Tym bardziej razi, choć drobne, przeoczenia korekty autorskiej. Odbiorca z podstawową wiedzą na temat kampanii wrześniowej zaskakiwany jest przy obsadzie personalnej polskiej „35. Dywizji Pancерnej Rezerwowej”, o czym informuje go dwukrotnie tytuł aneksu (s. 365) i spis treści, czy gdy dowiaduje się o istnieniu „batalionu maszynowego 76. pułku piechoty” (s. 251) lub o funkcjonowaniu w międzywojennej armii stopnia „st. szeregowca” (s. 207). W książce znajdują się także szkice. Dla kilku najwyraźniej podstawą były mapy dołączone do pracy Czesława Grzelaka (także Wydawnictwa Neriton). Tu jednak pomniejszone i jednobarwne bardzo tracą na czytelności.